

GŁOS WĄBRZEŃSKI

Przedpłata: w kwartale miesięcznie 1,50 zł z odnośnikiem przez pocztę 20 gr więcej. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsięwzięcia, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, otrzymujący nie ma prawa żądać pozostawionych dostarczać gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.



Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 lin.) 10 gr, za reklamy na str. 3-lin. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszy str. 90 gr. Rabatu udziela się przy częstym ogłoszeniu. „Głos Wąbrzeński” wychodzi trzy razy tygodniowo: w poniedziałek, środę i piątek. Skrzynka pocztowa 29. Redakcja i administracja ul. Mickiewicza 11. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204.252.

Piątek 1 Im. Jez., Makar.
Sobota Józefa Kalasara.
Niedziela 6 po -w.

Dzisiaj wschód słońca	8,14	zachód	3,53
Jutro	7,45		3,34
Pojutro	7,45		3,34

Nr. 2

Wąbrzeźno, sobota 3 stycznia 1931 r.

Rok XI

Oszczędność w preliminarzu budżetowym.

W preliminarzu budżetowym, złożonym przez Rząd Sejmowi, wprowadzono cały szereg oszczędności, które sprawiły, że wydatki na rok 1931/32 można było obliczyć w wysokości o 55 milionów złotych mniej od sumy, przewidzianej w budżecie na 1930/31 r., a o 105 milionów złotych mniejszej od faktycznych wydatków w roku 1929/30.

Oszczędności te wprowadzono celem obniżenia globalnej sumy budżetu po stronie wydatków, aby przystosować je do przewidywanych zmniejszonych dochodów. Uczyniono to ze względu na ogólną sytuację gospodarczą państwa. Rząd przy układaniu budżetu oparł się bowiem na poglądzie, że nie powinno się spekulować na rychłą poprawę położenia gospodarczego zarówno na całym świecie, jak i u nas w Polsce, lecz przeciwnie, że należy przeczornie liczyć się z możliwością pewnego pogorszenia konjunktury.

Ponieważ budżet w bardzo znacznym stopniu jest wyrazem kosztów administracji państwa, przeto wysokość budżetu jest miarą przystosowania się do ogólnego położenia gospodarczego. Położenie to zaś wymaga niżki kosztów administracji.

Niżka wprawdzie nie jest wielka, — jednak przeprowadzenie oszczędności po stronie wydatków ułatwi Rządowi zamknięcie następnego okresu budżetowego bez deficytu.

W związku ze zmniejszeniem globalnej sumy wydatków, zostały również zmniejszone kredyty całego szeregu ministerstw i resortów. W budżecie Prezydium Rady Ministrów ogólną sumę wydatków zmniejszono z kwoty 4.925.812 zł. (1930/31 r.) na 3.800.000 zł., — przy czym wydatki w zarządzie centralnym zmniejszono o przeszło milion. Niżką tą objęta jest przede wszystkim pozycja Funduszu Kultury Narodowej z 2.000.000 w 1930/31 r. na 1.000.000 w 1931/32 r.

Również w Ministerstwie Spraw Zagranicznych globalną sumę wydatków zmniejszono z kwoty 52.295.532 zł. (w 1930/31) na 51.899.500 zł. Największe zmiany wprowadzono w funduszach specjalnych, zmniejszając je z kwoty 9.460.000 zł. (w 1930/31) na 8.960.000 zł. W urzędzie centralnym liczbę etatów urzędniczych zmniejszono o trzy. W 1930/31 r. etatów tych było 331, podczas gdy na 1931/32 r. przewiduje się etatów tych 328. Również liczbę etatów w urzędach zagranicznych zmniejszono o 37 miejsc.

W budżecie Ministerstwa Spraw Wewnętrznych wydatki na zarząd centralny wzrosły wprawdzie blisko o 3 miliony złotych, — naodwrot jednak wydatki województw i starostw zmniejszyły się o blisko milion, wydatki na służbę zdrowia zmniejszono o blisko pół miliona, a na policję państwową o blisko 300.000 zł. Wydatki na Korpus Ochrony Pogr. zmniejszono z kwoty 61.123.699 zł. (w 1930/31 r.) na 59.167.206 zł. Ogólna suma wydatków po tych zmianach zmniejszona została o 500.872 zł.

Budżet Ministerstwa Skarbu zmniejszono o 7 milionów zł. Co do etatów urzędniczych we władzach i urzędach, to liczbę ich zmniejszono o 47 miejsc, tak iż etatów na następny rok budżetowy przewiduje się 11.955. Również zmniejszono etat szeregowych w Straży Granicznej o 95 miejsc.

Ogólną sumę wydatków w Ministerstwie Sprawiedliwości preliminowano na 131.211.975 zł. podczas gdy w obecnie obowiązującym budżecie suma ta wynosi 133.211.975 zł. Największe oszczędności poczyniono w wydatkach na więziennictwo, gdyż około półtora miliona zł.

Wydatki w Ministerstwie Przemysłu i Handlu zmniejszono z 54.370.945 zł. na 52.811.156 zł. W tem — wydatki na Urząd Morski w Gdyni zmniejszono o blisko 2 miliony zł. Budżet Ministerstwa Komunikacji obniżono o blisko 13 milionów zł. a to przenosząc wydatki żegluga powietrznej do działu przedsięwzięcia państwowych. W zarządzie centralnym i w głównej inspekcji komunikacji poczyniono drobne oszczędności. Budżet Ministerstwa Rolnictwa obniżono o blisko 8 milionów zł., w czym wydatki na zarząd centralny ministerstwa zmniejszono o blisko 300.000 zł. Największą niżkę wydatków wykazuje dział popierania produkcji rolnej, na który preliminowano 16.004.000 zł., podczas gdy w budżecie na 1930/31 r. przeznaczono na ten cel 23.445.400 zł. W zarządzie centralnym Ministerstwa Rolnictwa liczbę etatów urzędniczych zmniejszono w porównaniu z rokiem bieżącym o 32 miejsc. Zmniejszenie etatów spowodowane zostało przeniesieniem uposażenia urzędników wydziałów administracji lasów państwowych do planu finansowo - gospodarczego lasów państwowych.

Napad Hittlerowców na polaków w Gdańsku

Bijatyka w pociągu na terytorjum W. M. Gdańska.

Gdańsk, 31. 12. Pociągiem z Gdańska do Sopotu jechało 4 przywódców polskiego ruchu robotniczego na terenie wolnego miasta, mianowicie Sojecki, Milewski, Mokwiński i Wiśniewski. W przedziale tym siedziało kilku hittlerowców, którzy usłyszawszy mowę polską, zaczęli prowokować Polaków, wyzywając ich od świń, bandytów itd.

Gdy pociąg wjechał na stację Wrzeszcz, jeden z Polaków poprosił konduktora, by uspokoił hittlerowców. To rozjuszyło ich jeszcze więcej, więc dali sygnał gwizdkiem, wskutek czego do wagonu zbiegło się około 30 innych hittlerowców. Przy-

byli, wszedłszy do przedziału, rzucili się na Polaków, bijąc ich do nieprzytomności.

Znajdujący się w przedziale urzędnik dysektacji kolejowej, Małach usiłował uspokoić walczących, został jednak również ciężko ranny.

Jeden z napadniętych pociągnął za hamulec, tak, że pociąg stanął na otw. przestrzeni między Wrzeszczem i Oliwą. Dopiero gdy do przedziału wpadło kilku konduktorów, hittlerowcy uspokoił się. — Na stacji w Oliwie policja aresztowała kilku hittlerowców, odbierając im paszporty.

Komisarz polskiej straży granicznej

PRZED NAJWYŻSZYM SADEM RZESZY.

Dnia 16 stycznia 1931 r. o godzinie 11-tej przed południem przed sądem Rzeszy w Lipsku (najwyższy sąd republiki niemieckiej) rozpoczął się sensacyjny proces o usiłowane szpiegostwo i zdradę tajemnic wojskowych przeciwko komisarzowi polskiej straży granicznej Biedrzyńskiemu, który w związku z zajściami pod Neuhöfen został w maju ub. roku aresztowany i odstawiony do Elbląga, potem do Królewca a w ostatnich dniach, przywieziony do Lipska.

Akt oskarżenia wnosi prokurator Rzeszy dr. Nagel, a rozprawie przewodniczyć będzie prezes osławionego czwartego Senatu karnego dr. Baumgarten. Akt oskarżenia doręczony komisarzowi Biedrzyńskiemu zarzuca usiłowaną zdradę tajemnic wojskowych przez przekupienie niemieckich urzędników celnych celem skłonienia tychże do

wydania planu rozmieszczenia oddziałów policji i wojsk w obszarach granicznych na wypadek ogłoszenia stanu grożącej wojny. Proces odbędzie się prawdopodobnie jawnie tylko częściowo, ze względu na bezpieczeństwo państwa. Na pewne części rozprawy jawność zostanie wykluczona.

Jako świadków powołano głównego sprawcę zajścia z dnia 14 maja komisarza policji granicznej Hoffmanna, czterech agentów policyjnych oraz urzędników celnych, którzy brali udział w przygotowaniu prowokacji niemieckiej i zwabili w pułapkę urzędników polskich.

Poza tem powołano jako rzeczoznawców dwóch oficerów z ministerstwa Reichswehry. Oskarżonego broni adwokat Aszkanazy z Królewca. Oskarżonemu Biedrzyńskiemu grozi kara 4 lat ciężkiego więzienia.

BŁOGOSŁAWIENSTWO OJCA ŚWIĘTEGO dla Marszałka Piłsudskiego.

Gabinet ministra spraw wojskowych podaje: Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej przy Wa-

tykanie komunikuje: Na audjencji noworocznej prosił mnie Ojciec Święty Pius XI o doniesienie Panu Marszałkowi Piłsudskiemu o błogosławieństwie i życzeniach dla Niego."

szono o blisko 2 miliony zł. Budżet Ministerstwa Komunikacji obniżono o blisko 13 milionów zł. a to przenosząc wydatki żegluga powietrznej do działu przedsięwzięcia państwowych. W zarządzie centralnym i w głównej inspekcji komunikacji poczyniono drobne oszczędności. Budżet Ministerstwa Rolnictwa obniżono o blisko 8 milionów zł., w czym wydatki na zarząd centralny ministerstwa zmniejszono o blisko 300.000 zł. Największą niżkę wydatków wykazuje dział popierania produkcji rolnej, na który preliminowano 16.004.000 zł., podczas gdy w budżecie na 1930/31 r. przeznaczono na ten cel 23.445.400 zł. W zarządzie centralnym Ministerstwa Rolnictwa liczbę etatów urzędniczych zmniejszono w porównaniu z rokiem bieżącym o 32 miejsc. Zmniejszenie etatów spowodowane zostało przeniesieniem uposażenia urzędników wydziałów administracji lasów państwowych do planu finansowo - gospodarczego lasów państwowych.

W Ministerstwie Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zmniejszono budżet o 23 miliony złotych, preliminując ogólną sumę wydatków na 447.605.603 zł. Zmniejszenie ogólne dotknęło w stopniu najwyższym dział szkolnictwa ogólnokształcącego, gdyż blisko o 20 milionów zł., oraz dział szkolnictwa wyższego o blisko 1 milion zł. i wreszcie dział sztuki o blisko 4 miliony zł.

Budżet Ministerstwa Robót Publicznych zmniejszony został o 11 milionów zł. Wydatki ogólne tego ministerstwa preliminowano na sumę 150.628 tysięcy zł., podczas gdy w r. 1930/31 uchwalono sumę 161.264.260 zł.

Również budżet Ministerstwa Reform Rolnych obniżono został o 8 milionów zł., tak iż prelimino-

wane wydatki tego ministerstwa wynoszą 53.100 tysięcy zł. Wydatki na urzędy ziemskie zmniejszono o blisko półtora miliona zł., wydatki na prace techniczne o blisko 1.300.000 zł., wreszcie wydatki na pomoc kredytową i na opiekę nad gospodarstwami powstałymi w wyniku przebudowy ustroju rolnego — o blisko 6 milionów zł. W zarządzie centralnym liczbę etatów urzędniczych zmniejszono o 6, a w urzędach ziemskich o 18. Również zmniejszono liczbę etatów urzędników technicznych o 19 miejsc.

Jak widać więc, preliminarz układany był pod znakiem zmniejszenia wydatków. Pokażne zwiększenie wydatków o blisko 15 milionów zł. wykazuje tylko Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, a to w związku z przewidywaniem zwiększenia się wydatków państwa na pomoc dla bezrobotnych.

Ogółem wydatki administracyjne preliminowano w wysokości 2.384.000.000 zł., a na pozostałą gospodarkę państwową przeznaczono 500 milionów zł., w czym mieści się suma 155 milj. zł. przeznaczonych na wydatki nadzwyczajne. Gdyby chodziło o obniżenie preliminarza, można byłoby tę sumę 155 milj. zł., przeznaczoną na wydatki inwestycyjne, przerzucić na operacje kredytowe lub zaliczyć na nadzwyczajne dochody państwa. W ten sposób można byłoby dojść w budżecie po stronie wydatków do sumy globalnej 2.700.000. Suma ta stanowi minimum naszej egzystencji budżetowej. Poza nią trudno zmniejszyć jest budżet, nie naruszając z jednej strony budżetu obrony państwa, a z drugiej uposażeń urzędników państwowych.

Azet.

Nowy Rok na Zamku Królewskim w Warszawie.

Warszawa, 1. I. Zgodnie z przyjętym zwyczajem, p. Prezydent Rzeczypospolitej przyjmował w dniu dzisiejszym, jako w dniu 1 stycznia na Zamku królewskim życzenia noworoczne. O godz. 10,20 złożyła je P. Prezydentowi Rzeczypospolitej kancelarja cywilna, gabinet wojskowy i protokół dyplomatyczny. O godz. 10,40 składał życzenia p. Prezydentowi rząd z p. premierem Sławkiem na czele, o godz. 10,50 p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu rządu, szefów kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego oraz protokół dyplomatyczny wysłuchał Mszy św. w kaplicy zamkowej. Po Mszy św. p. Prezydent Rzplitej w otoczeniu rządu, szefa kancelarji cywilnej i gabinetu wojskowego oraz dyrektora prot. dypl. udał się do sali marmurowej, gdzie o godz. 11,20 przyjął życzenia od ks. kardynała Kakowskiego, a następnie od marszałków Sejmu i Senatu. O godz. 11,30 zgromadził się w sali recepcyjnej korpus dyplomatyczny.

Składając Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej życzenia noworoczne w imieniu Korpusu Dyplomatycznego, Dziekan jego, Msgr. Franciszek Marmaggi, Nuncjusz Apostolski w Warszawie, wygłosił poniższe przemówienie w języku francuskim:

„Panie Prezydencie!

Korpus dyplomatyczny, akredytowany przy Waszej Ekscelencji, zebrał się tu dzisiaj w Pańskim sławnym zamku, pełnym wspomnień wielowiekowej historii, by zgodnie z istniejącym od niepamiętnych czasów zwyczajem wielkiej rodziny ludzkiej, złożyć Panu swoje najszczerze życzenia.

Proszę więc Pana, Panie Prezydencie, w imieniu Monarchów i Zwierzchników Państw, reprezentowanych przy Waszej Ekscelencji, oraz całego Korpusu Dyplomatycznego, by zechciał Pan przyjąć te życzenia szczęścia zarówno dla siebie osobiście i swojej Rodziny, jak i dla szlachetnej Rzeczypospolitej Polskiej, której losom Pan z taką troską przewodniczy.

Jednocześnie niech mi wolno będzie na tem podniosłem zebraniu dać również nowy wyraz życzeniu, które jest dla nas najbardziej drogie. Oby rok, który otwiera się przed nami, mógł powitać skuteczniejszy wysiłek o braterstwo narodów, oby widział go, uwieczniony powodzeniem, choćby niem miała być tylko cząstka, ale konkretna i trwała, zadania, jakie bierze na siebie tyłu ludzi i tyle świętych instytucji dla pojednania i ostatecznej współpracy ludzkości. Uczucie wyczerpania i tęskne pragnienie spokoju, niezbędnego dla wykonywania go-

dnej i produkcyjnej pracy w imię prawdziwego postępu moralnego i materialnego świata, stają się na szczęście zjawiskiem coraz powszechniejszym i opanowują zwłaszcza dobrą i prawą duszę ludów. W tej atmosferze pokoju, w której zatapiają się namiętnie najszlachetniejsze serca i najwznioślejsze umysły, zakiełkowała i winna dojrzeć — dzięki rozwojowi prawa międzynarodowego, uczuć wzajemnego zrozumienia, poszanowania i wzajemnej miłości — ta niewzruszona wola, która odrzuci ostatecznie wojnę, tę straszliwą „ultima ratio“, by oddalić ją na zawsze nawet poza to ostatnie miejsce, „damnata ratio“ w dziedzinie przeszłości.

Oby bezpieczeństwo i zaufanie powróciły możliwie najprędzej; bez nich napróżno usiłowałoby się uzdrowić podwójny kryzys, finansowy i robotniczy, który tak boleśnie trapi prawie cały świat. Oby pokój zapanował wszechwładnie i oby panowanie jego było zagwarantowane jedynie środkami i sposobami pokojowemi! „Pacem pace, non bello“: oto hasło tego starożytnego olbrzyma powszechnej myśli filozoficznej, Augustyna z Hipponu, którego 1500-ną rocznicę świat dopiero co uczcił. Tylko dzięki pokojowi, który się kocha i na który się przyzwala, szerzy się i tryumfuje to wielkie dobro: albowiem dobra wola — jedynie ona tylko — stwarza pokój, kochając go, i przez miłość osiąga go.

W tej właśnie myśli — a wierzymy, że jest ona Panu, Panie Prezydencie, szczególnie miła — powtarzamy nasze życzenia pomyślności, rozszerzając je zarówno na rodziny, jak i na wszystkie klasy społeczne Pańskiego Kraju. Życzenia nasze przeznaczone są dla tych, którzy żyją w Polsce, jak i dla tej dalekiej Emigracji, która tęskni za Matką-Ojczyzną i która wszędzie legitymuje się zaszczytnej swą pracą i krzepkimi właściwościami swej rasy.

Oby Boski Rozdawca „wszelkiego dobra i wszelkiego doskonałego daru“ na ziemi otworzył dla wszystkich niewyczerpane skarby Swej dobroci i Swej Opatrzności! (KAP.)

ŻYCZENIA NOWOROCZNE.

Gdańsk, 1. I. Z okazji święta noworocznego, generalny konsul p. min. Strassburger złożył życzenia Wysokiemu Komisarzowi Rady Ligi i prezydentowi Wolnego Miasta Gdańska Sahmowi.

W godzinach popołudniowych odbyło się uroczyste przyjęcie w konsulacie polskim, na którym byli obecni wszyscy konsulowie obcy z Gdańska jak również liczni urzędnicy z Gdańska.

Burzliwa Noc Sylwestrowa w Niemczech.

Berlin, 1. I. Noc sylwestrowa w Berlinie przeszła bardzo burzliwie. Za zakłócenie spokoju, strzelanie i inne ekscesy sporządzono około 400 protokółów.

W Stuttgardzie podczas nocy sylwestrowej doszło do bijatyki między komunistami a narodowymi socjalistami. Policja przytrzymała około 120 osób. O godz. 2 nad ranem do pewnej restauracji, w której ucztowali narodowi socjaliści, wtargnęli komu-

niści, w wyniku czego wynikła bójka, która przyniosła się na ulicę. 3 komunistów i 8 hitlerowców odniosło poważne rany. Jeden z narodowych socjalistów otrzymał pchnięcie sztyletem w brzuch, poczem wkrótce zmarł.

NA PARTERZE DANCING — A W GÓRNYCH HULA POŻAR.

Goldberg (Meklemburgia), 1. I. W poranek noworoczny wybuchł w hotelu „Deutsches Haus“ po-

żar, który strawił cały gmach.

Pożar wybuchł w górnych piętrach, gdy w dolnych lokalach hotelu zebrani goście wesoło się bawili i tańczyli. Wiele gości nie mogło wyratować swych płaszczy i okryć, gdyż pożar rozszerzał się z szaloną szybkością. Część inwentarza zdołano jednakże wyratować. Z olbrzymiego gmachu zostały tylko zgłiszcząca. — Przyczyny pożaru nieznane.

Nuncjusz papieski

udekorowany Wielką Wstęgą „Odrodzenia Polski“

Warszawa, 1. I. Wczoraj szef protokołu dyplomatycznego, Karol Romer, przybył do siedziby nuncjusza papieskiego w Warszawie, J. E. Mgr. Franciszka Marmaggi, arcybiskupa Adrianopolu i z polecenia, oraz w imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej udekorował go Wielką Wstęgą Orderu „Odrodzenia Polski“.

Nuncjusz w przemówieniu swem podkreślił troskliwość, jaką otacza zawsze Polskę Ojciec Święty, prosił p. Romera o podziękowanie p. Prezydentowi za zaszczyt, który go spotkał przez odznaczenie Orderem „Polski Odrodzonej“.

Marszałek Joffre w agonji.

Paryż, 1. I. Paryż obiegła pogłoska o śmierci marszałka Joffre'a, którą jednakże, jako niezgodną z prawdą sprostowano.

Komunikat o stanie marszałka wydany o godz. 16,25 stwierdza, że chory jest nieprzytomny.

Paryż, 1. I. Lekarze, wychodzący o godz. 20 z kliniki, w której leży chory marszałek Joffre, oświadczyli, że oddech chorego jeszcze nie ustał. Poraz pierwszy jednak marszałek tak długi czas pozostaje w stanie bezprzytomnym, zwiastującym agonję.

TRZĘSIENIE DNA MORSKIEGO W CHILE.

Miljony zabitych ryb zarażają wodę.

Londyn, 31. 12. Według doniesień z Chile, u północnych wybrzeży tego kraju dały się odczuć silne wstrząsy podziemne. Olbrzymiej wielkości fale uderzały o brzegi.

Prawdopodobnie zachodzi tu wypadek trzęsienia dna morskiego.

W morzu znajdować się mają miliony ryb zabitych przez trzęsienie dna. Wśród ludności panuje obawa, iż tajemnicze wstrząsy podziemne są zapowiedzią wielkiego nieszczęścia. Władze zakazały kąpieli w morzu i używania wody morskiej, zarażonej rozkładającymi się rybami.

ODWAGA KOBIETY-LOTNIKA.

Londyn, 1. I. Znana z lotu do Australji lotniczka angielska Johnson wystartowała do etapowego lotu do Chin. Lotniczka zatrzyma się w Berlinie, Warszawie, Moskwie, skąd kierując się na Omsk, przeleci ponad Syberją do Chin.

PAKT MORSKI.

Waszyngton, 31. 12. Prezydent Hoover wydał orędzie o wejściu w życie układu morskiego.

ADAM KRECHOWIECKI.

SZARY WILK

Wincz z Szamotuł.

1) Zbrodnią wielką i nieszczęściem naznaczony został rok pański 1331-szy.

Wincz z Szamotuł, z Nałęczów rodu, wojewoda poznański, mszcząc się na królu Władysławie, którego Łoktkiem zwano, za odebranie mu wielkopolskiego wielkorządztwa, potęgę krzyżacką na kraj sprowadził.

Polaly się krwi potoki, kraj cały okrył się żalobą; gdzie był kamień, tam pozostał gruz; gdzie drzewo było, tam zgłiszcząca i popiół; gdzie przedtem kwitło życie, wesele, dostatek, tam jeno groby, nędza i rozpacz...

W ostatniej chwili, gdy już zupełna zagłada zdawała się być bliską, Wincz, skrucną tknięty, Krzyżaków odstąpił, i za jego pomocą, król zniszczył najezdniczą potęgę w morderczej pod Płowcami rozprawie. Zwycięstwo to wszakże okupiono świeżemi potokami krwi i nowem tysiącem rodzin sieroctwem.

A była to bitwa, w której po jednej stronie walczyła nieubłagana nienawiść i zniszczenia żądza, z drugiej zaś stanęła do boju ostateczna rozpacz całego narodu. Obie strony wszystkie wyczerpały siły. Krzyżak wiedział, że na tem bojuwisku rozstrzygnie się sprawa jego potęgi, a król Łoktek również wiedział, że pod Płowcami o istnienie narodu idzie, o jego byt i przyszłość.

I rozpacz okazała się silniejszą od nienawiści. Potęga krzyżacka uległa pod ciosami broniącego się narodu. Lecz naród ten, wycieńczony, nie odczuł rozkoszy tryumfu.

Spokój nastał — lecz podobny do pokoju śmier-

ci. Wśród zgłiszcz i ruin widziano teraz jakby opętanych postacie, co głosem nieludzkim wzywały pomsty na zdrajcę. Byli to tacy, którzy w owych zamieszkach krwawych potracili rodziny i mienie, gubiąc zarazem pamięć i zmysły. Śmieli się dziecinny śmiechem, lub płakali bez jęku, a ginęli bezradnie — z głodu. Inni, wychudli jak szkielety, w łachmanach, ranami okryci, przebiegali z miejsca na miejsce. Widziano niewiasty oszalałe, uciekające bez celu i w bezładnych opowiadające słowach, jako im mężów i dzieci pomordowano.

A zdarzało się także — i to najokropniejszym było wśród tych okropności, — zdarzało się, jako tacy nędzarze rzucali się jedni na drugich i zabijali wzajem za kawałek chleba, za szmat odzieży, za najlżejsze schronisko. I co jeszcze oręż krzyżacki pozostawił nietkniętym, to owa dzika cma wygłodzonych a napoły oszalałych ludzi, niszczyła do szczytu. Żądza pustoszenia, krwiożercza chciwość opanowała umysły. Z potoków krwi przelanej, których ziemia wypić nie mogła, ani rzeki pochłonać, szły wiziey okropne, co odurzały umysły i zamykały serca... Życie ludzkie wśród tego zamętu straciło wszelką wartość.

Nadomiar, klęski szły jedna za drugą. To straszliwa posucha, która niszczyła plony i rzeki wypijała do dna, to morowe powietrze — „śmierć czarna“, to śniegi — spadające nawałą w maju na łany zbożowe, to wichry i burze, co dęby odwieczne wyrwały z korzeniem. Sama przyroda zdawała się szaleć razem z ludźmi, którzy nie wiedząc, co czynić i kędy się schronić przed prawicą Bożą, to czołgali się po ziemi na kolanach, z wyciągniętymi ku niebu ramionom, wzywając litości, to gromadzili się w kupy zbrojne, i dziłkim porwani szaleń, roznosili przerażenie, mord i pożogę. W jednych i tych samych uścicach łączyła się rzewna modlitwa z szyderczym bluźnierstwem; w jednym i tem samym sercu uniesienie pobożne żyło z

krwiożerczą chciwością; a ten, w nocy nurzał się we krwi i stawał się bezlitosnym łupieżcą.

Tworzyć się też poczynały wielkie rozbójnicze gromady. Na ich czele stawali często znani rycerze, częściej obcy przybysze, którzy zdobywszy coś jeszcze w kraju zniszczonym zdobyć dało, uchodzili na Pomorze i do krajów niemieckich.

Główny zaś sprawca tych wszystkich nieszczęść, Wincz Nałęcz z Szamotuł, siedział u boku królewskiego w Krakowie, wcale bezpiecznie. Po owej szczęśliwej pod Płowcami bitwie, przebaczył mu król, a nawet niektóre dostojenstwa przywrócił. Do Wielkopolski jednak, gdzie dawniej nieograniczonym niemal był panem, wojewoda zrazu powracać nie śmiał. Wielkie tam nienawiści gromadziły się przeciw niemu; dawniejsi zazdrośnicy podnieśli głowy, a zniszczeni najazdem krzyżackim ziemianie, imię zdrajcy przeklinałi głośno. Wincz ezuł, że mu tam teraz, ani głosu zabierać, ani rządzić po dawnemu nie dadzą, że nawet życia pewnym być nie mógł, gdyby zuchwale powrócił.

Ród jego, Nałęcze, byli tam wprawdzie potężni, ale teraz przycichnąć musieli. Od wieków znani oni byli z niesforności i skłonności do buntów. Już książę Przemysław I-szy walczył z nimi musiał, a syn jego, król Przemysław II-gi, zaledwie dzielnością swą koronę Chrobrego na skronie włożyć zdołał, padł pod królobójczym ciosem z ich ręki. Połączyli się byli wówczas Nałęcze z niemniej możnym Zarembov rodem, a dając folgę nienawiści do Przemysława, nie wahali się nawet służyć za narzędzie brandenburskim margrabiom. Za zdradę tę i królobójstwo, które długoletnich zamieszek stało się było powodem, odjęto im różne zaszczyty i godności. Nie mieli prawa wdziawać sukien szkarłatnych, ani w pierwszych szeregach rycerstwa stawać do boju, niektóre zaś posiadłości ich, jak gród Czarnków, na skarb królewski zabrano.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prawda o Ukrainie Naddnieprzańskiej i Dziejowa A Doniosła W Niej Rola Marszałka Piłsudskiego.

W międzynarodowych stosunkach politycznych pokrewieństwo krwi i rasy nie odgrywało prawie nigdy roli decydującej. Przeciwnie, powodowało najczęściej rozdziewięku, rywalizacji, nawet wojny długoletnie i zawzięte. Aczkolwiek tedy naród ukraiński jest bezwątpienia najbliższy etnicznie narodowi polskiemu, najwięcej ma wspólnych z nim cech rasowych, a po części i obyczajowo-kulturalnych, to jednak nie z tego tylko punktu pokrewieństwa należy się zapatrywać na zagadnienie polsko-ukraińskich stosunków. W tych bowiem stosunkach dominuje przede wszystkim odwieczny wspólny interes obu narodów, który im kazał mieć przez kilka wieków wspólną historję i — wspólny, a dobrowolnie ułożony ustroj państwowy, zakończony tragicznym rozwiązaniem umów i obopólnych gwarancji, wbrew jednak istotnemu życzeniu nawet tych mężów stanu stron obu, którzy do tej katastrofy przyłożyli rękę.

To też z chwilą wskrzeszenia niepodległej Rzeczypospolitej Polskiej, nie mogła zaprawdę być pominięta kwestja naszego stosunku do Ukrainy. To zagadnienie musiało wyprzedzić na porządek dzienny polityki odrodzonej Polski. I musiało zażyć na kierunku tej polityki.

Polska wskrzeszona i na nowo do życia państwowego powołana — nie mogła, doprawdy, popełnić takiego okrutnego łajszu, takiej lekkomyślnej zbrodni, ażeby zaprzeczyć samemu istnieniu odrębnego od Rosjan narodu ukraińskiego. Nie mogła polityka niepodległej Polski ulec przewrotnej historjologii moskiewsko-petersburskiej, dowodzącej, że w Europie nie masz żadnego narodu ruskiego, czyli ukraińskiego, lecz istnieje tylko szczerp „małoruski” czy „małorosyjski”, nie posiadający, ani języka, ani kultury odrębnej, a stanowiący tylko gałąź południową wielkiego narodu rosyjskiego. Wprawdzie istnieje i u nas pewien odłam opinii politycznej, który taki pogląd petersbursko-moskiewski uznał i gotów jest iść mu na rękę, lecz w dziedzinie tego właśnie zagadnienia odłam ów nie mógł uzyskać większości, ani dominujących wpływów, gdyż podobnej koncepcji przeczyła opinja tych milionów Polaków, którzy odwiecznie na Ukrainie mieszkali i mieszkają, oraz te państwowotwórcze i niepodległościowe idee, jakie dumnie, promiennie, a i gwałtownie wybuchły i zaświtały nad Ukrainą przy pierwszych podmuchach rewolucji rosyjskiej.

Nie było doprawdy w Europie w wieku 20-tym narodu tak bardzo gnębionego i wynaradawianego, jak naród ukraiński pod jarzmem rosyjskiem. Każdy gnębiony i uciskany naród, czy to Polacy w Prusiech i Rosji, czy Łotysze i Estończycy, czy Gruzini, czy Bośniacy albo Dalmatyńcy, mieli jednak pewną dozę swobód narodowych, język swój ojczysty w kościele, możność stowarzyszeń gospodarczych czy oświatowych po miastach i wioskach, swoje gazety, swoje książki, swój teatr narodowy. Jedni tylko Ukraińcy byli w państwie rosyjskiem absolutnie pozbawieni wszelkich praw. Ich cerkiew narodową zupełnie zrusyfikowano, a duchownym nie wolno było, ani kazań, ani nauki cerkiewnej wykładac w innym języku, jak cerkiewno-słowiańskim, lub rosyjskim. Zabronione były wszelkie narodowe odrębne ukraińskie stowarzyszenia gospodarcze, czy oświatowe, najsurowiej wzbronione były gazety ukraińskie, a książki ukraińskie pojawiać się mogły w bardzo skąpych i nielicznych wydaniach i to w pisowni właściwie rosyjskiej, bez tych subtelności fonetycznych, jakie cechują literacki język ukraiński.

Okolo r. 1880, gdy w Petersburgu zawiął duch trochę liberalniejszy, pozwolono trupom teatralnym ukraińskim grywać w całej Rosji, lecz tylko czasem dojeżdżać „gościnnie” na rodzimą Ukrainę, przyczem cenzura carska pozwalała tylko na sztuki chłopskie, role zaś każdego „inteligenta” musiały być wygłaszane w języku rosyjskim! Takie perfidne i nikczemne prześladowania trwały do r. 1905, czyli do pierwszej rewolucji, kiedy to zarówno Rosjanom jak i wszystkim „innowiercom” popuszczono wreszcie cugli, zniesiono cenzurę pryncypjalną, ogłoszono tolerancję religijną, oraz wolność stowarzyszeń i zwołano Dumę.

I dopiero od tego właśnie pamiętnego r. 1905 zaczęło się na Ukrainie organizować jawnie ukraińskie życie narodowe, podtrzymywane dotąd konspiracyjnie tylko, z wielkim wysiłkiem i z wielkim poświęceniem, ale bez szerszego wpływu. Lud bowiem, gnębiony przez czynowników i popów rusyfikatorów, bojaźliwie i podejrzliwie patrzył na patriotyczne wysiłki narodowców.

Jednak przez uświadomienie nawet w katakombach — postępowało, rozwijało się i promieniowało ono — do tego stopnia, że już w lutym r. 1917, gdy upadł carat, mogli Ukraińcy utworzyć w ciągu kilku zaledwie tygodni zaczątek swej odrębnej państwowości narodowej — i opierając się na masach ludowych, mogli śmiało i otwarcie w

Centralnej Radzie, czyli w Sejmie Kijowskim zażądać już w kwietniu 1917 r. — autonomji, a już w styczniu 1918 r. — niepodległości!

Ten krótki wgląd w martyrologję narodu ukraińskiego na prawobrzeżnej i lewobrzeżnej Ukrainie Naddnieprzańskiej uwypukla dosadnie ową bezprzykładną trudną i ciężką sytuację 40-miljonowego narodu, jaka istnieje do dnia dzisiejszego.

Do dziś dnia tylko szczupła garstka Rosjan uznaje szczerze odrębność narodu ukraińskiego. Tylko szczupła garstka polityków europejskich wie coś naprawdę dokładnego o ojczyźnie Tarasa Szewczenki. Ideały wyzwolenicze i niepodległościowe Ukrainy mają dotąd przeciwników bez porównania więcej, niż zwolenników.

I dlatego właśnie tak bardzo doniosłe znaczenie ma to stanowisko, jakie w sprawie Ukrainy zajęła Polska w maju 1920 r. Układ z atamanem Petlurą i słynne oświadczenie marszałka Piłsudskiego do narodu ukraińskiego — to historyczne dokumenty ogromnej wagi, których wpływ nie kończy się na przelotnym zwiastwie, czy przelotnej kłęsce. To jest zdrowe ziarno, rzucone w głębię pożądań narodowych, to nawrót do najszczytniejszych zasad polskiej racji stanu.

Sąsiedztwo nasze i współzycie z Ukrainą jest koniecznością geograficzną i historyczną. Gdybyśmy zagadnienie ukraińskie zlekceważyli i ogłosili nasze do tego zagadnienia „desintereselement”, jak tego chcą, niestety, niektóre odłamy naszej myśli politycznej, to pracowalibyśmy nie dla dobra Polski, lecz dla dobra i potęgi Moskwy. Gdy zaś do sprawy Ukrainy, jako naszego sąsiada, a w ostatniej wojnie i kombatanata, odnieśliśmy się z przyjaźnią, życzliwością i pomocą, to działamy przeciw ponownemu rozrośnięciu się wschodniego, a groźnego nam kołosu moskiewskiego, a za to dla dobra Ukrainy i pomyślnego z nią związku Rzeczypospolitej Polskiej.

Wielka wojna uczyniła ogromne zmiany dokola. Mało tego, że zwałała cały szereg tronów, że zdemokratyzowała ustroje państwowe, że przywróciła niepodległość narodom uciskanych. Ona i w psychice dokonała wielkiego przewrotu...

Może najgłębiej rylec wielkiej wojny dosięgnął duszę narodu ukraińskiego. Do r. 1905 zupełnie uspijony i z dwustuletnią niewolą zżyty, zatracił coraz bardziej owe pragnienia najnaturalniejsze — rządzenia samym sobą. Ale wielka wojna, a później wielka rewolucja, stała się potężną szkołą życia narodowego. Lud ukraiński w pierwszych już zaczątkach swej samorządności uczuł nagle całą słodycz i całą potęgę narodowego własnego istnienia. I rozwarła się przed nim nagle cała obcość najeźdźców-Moskali, przeniknęła go głęboka nieświadomość do niwelującego jego odrębność narodową „kacapa”-Rosjanina. Coś w duszy całego narodu ukraińskiego zapadło w głąb, jako wspomnienie złe, dręczące i poniżające, a coś się niby promień wiosny zrodziło, jako przeczucie lepszej, wolniejszej przyszłości. Tem uczuciem dobroczynnym i twórczym okazało się nagle — ciążenie ku Zachodowi, — sympatja ku Polsce!

To nie jest frazes. To obserwacja, na faktach oparta.

Gdy bowiem w r. 1920 wojska polskie szły na Kijów, Berdyczów i Winnicę a, gdy wkrótce potem musiały stamtąd uchodzić w strategicznym odrocie, to je witano z radością, a żegnano ze smutkiem. Cały lud, który niedawno przedtem przepędzał nienawistnie ze swych ojczystych zagónów Niemców i Austriaków, który obojętnie i niezyczliwie odnosił się do Denikinowców, czy Wranglowców, — żołnierz polski witał i żegnał jak brata, pomagał mu, ukrywał go i karmił.

Jednocześnie z tym żywiołowym nastrojem ludu, poszły po tej samej linii, dla Polski przyjaznej, najwybitniejsze koncepcje polityczne ukraińskich inteligentów. Ci wszyscy politycy ukraińscy, którzy jeszcze w r. 1917 dążyli do autonomji tylko i federacji z Rosją, — są dzisiaj najzagorzalszymi przeciwnikami takiego rozwiązania sprawy ukraińskiej. I jest im może najboleśniej to przedziwne zjawisko, że w Polsce są dotychczas, niestety, stronnictwa, które z takim rozwiązaniem zagadnienia ukraińskiego godzą się, odrzucając lekkomyślnie rozwiązanie — wręcz przeciwnie.

Jednak kierująca opinja narodu ukraińskiego inteligencja słusznie nie zraża się przeciwnościami, wysuwaniem nawet ze strony polskiej przez jeden tylko odłam polityczny. Inteligencja ukraińska, oświadczyła wyraźnie, że kierunek ku Polsce, ku Francji i wogóle ku Zachodowi, jest dziś nieodwołalnym, a głęboko przemysłanym kierunkiem ukraińskiej myśli politycznej, społecznej i cywilizacyjnej. W tej myśli podejmowany był cały potężny ruch powstańczy na Ukrainie, który niezawodnie doprowadzi do ostatecznego powalenia tyranji moskiewskiej...

A gdy złoty róg wolności narodowej zagrzmi po srebrzystych łąkach i zielonych stepach ukraińskich, gdy własnymi siłami, własną narodową insurrekcją wywalczą sobie Ukrainę wolność, niepodległość i suwerenność swej pięknej, bogatej, w słońcu południa skąpanej ojczyzny, jakaż ma być

rola Polski w tej chwili przelomu dziejowego? Czyż może być inna, niż ta, którą wskazał marszałek Piłsudski, niosąc pomoc bratniemu narodowi — w chwili, gdy wróg okrutny zagroził i im i nam?...

W niepodległości Ukrainy jest pierwiastek polskiej myśli politycznej i polskich ideałów. To pamiętać musimy. Z tego dla Rzeczypospolitej po wieczne czasy — chwała i korzyść!...

Stanisław Jasiński.

*) Powyższe uwagi nie dotyczą zupełnie Rusi Halickiej, czyli tak zwanej dziś Małopolski wschodniej, która drogą dynastyczną i podboju stanowiła oddawna nierozdzielną część Rzeczypospolitej Polskiej, jako Ruś Czerwona, na długo jeszcze, przed aktem horodelskim z r. 1413 i deklaracją Zygmunta Augusta z r. 1564. Konstrukcyjna rola Polski i jej prawa w tym kraju, nie potrzebują objaśnienia. Od niepamiętnych bowiem czasów, Polska, władczyni tych ziem walczy z dziczą wschodnią, która periodycznie zapędzała się tu dla rabunku. Straszliwy najazd Mongołów w 1241 r. zatrzymany pod Lignicą przez Polaków, którzy wówczas już uratowali Europę od katastrofy, był pierwszym uderzeniem dzicy azjatyckiej na dzisiejszą Małopolskę wschodnią. Odtąd, w następnych stuleciach, a zwłaszcza w burzliwym wieku 17-tym, są potomkowie Dzingisichana częstymi w tych stronach gośćmi, a Polska pławi się we krwi, w obronie siół i miast czerwonoruskich. (Przypisek autora).

KĄCIK PRAWNICZY.

Czy najbliższa rodzina osoby ubezpieczonej na wypadek choroby ma prawo korzystania ze świadczeń Kasy Chorych?

W myśl art. 33 ustawy z 1910 r. o ubezpieczeniu na wypadek choroby, współmałżonek osoby ubezpieczonej na wypadek choroby, np. żona buchaltera pracującego w instytucji Y, i inni najbliżsi krewni mają prawo korzystania ze świadczeń Kasy Chorych: 1) o ile mieszkają razem z ubezpieczonym, 2) utrzymywani są wyłącznie z jego zarobku i 3) nie podlegają sami obowiązkom ubezpieczenia. Brzmienie przepisów powyższych jest najzupełniej wyraźne, a jednak w praktyce kasowej wynikają często spory przy interpretacji cytowanego artykułu. Zarządy Kas Chorych odmawiają np. często żonie ubezpieczonego prawa do świadczeń kasy, opierając się na fakcie, iż ubezpieczony czerpie swój dochód i z innego źródła, nie podlegającego ubezpieczeniu, np. prócz stanowiska lekarza w szpitalu przyjmuje u siebie prywatnie chorych.

Taka interpretacja postanowień ustawy jest dowolna i w drodze odwołania do okręgowego urzędu ubezpieczeń, ewentualnie później do Głównego Urzędu Ubezpieczeń można uzyskać należytą obronę praw, nabytych z mocy ustawy.

Zaznaczyć należy, iż w razie nieprzychylnych decyzji w tego rodzaju sprawie ze strony Głównego Urzędu Ubezpieczeń, decyzję tej instancji zażądać można do Najwyższego Trybunału Administracyjnego.

W jaki sposób odwołać się można od nakazu karnego, wydanego przez sąd powiatowy?

Sąd powiatowy w myśl przepisów nowej procedury karnej może w wypadku drobnych wykroczeń wydawać t. zw. nakazy karne, wymierzające karę grzywny lub aresztu. Od nakazu karnego wnieść można sprzeciw w ciągu 7 dni od daty doręczenia odpisu nakazu. Sprzeciw adresuje się i wnosi do tego samego sądu, który nakaz wydał. Na skutek sprzeciwu sąd rozpatruje sprawę w trybie zwykłym na posiedzeniu, wzywając przytem oskarżonego, wskazanych świadków itp.

Z Komitetu Floty Narodowej.

Kolejarze na flotę narodową. — Dowiadujemy się z Komitetu Floty Narodowej, że kolejarze nasi biorą coraz ofiarniejszy udział w popieraniu celów tej Instytucji. Nietylko z wielkich ośrodków naszego kolejnictwa, ale i z najdalszych, drobnych jego placówek płyną liczne na ten cel składki.

Akcję tę zapoczątkowali: p. Minister Komunikacji Kühn z Małżonką przez przyjęcie protektoratu nad koncertem zorganizowanym ub. zimy z inicjatywy pp. W. Bienieckiego, St. Dobruckiego, J. Dybowskiego i inż. Rupińskiego, przez Urzędników Min. Komunikacji i Urzędów Kolejowych. Koncert przyniósł czystego zysku zł. 4.616 gr. 52 wpłaconych do Komitetu. — W koncercie wzięli udział m. in. Kolejowy Zespół Śpiewaczy „Echo”, oraz orkiestra kolejowe pod dyr. pp. Zakrzewskiego, Janiszewskiego i Strzyżowskiego.

Komitet Floty Narodowej zwrócił się do Episkopatu z prośbą o popieranie celów Komitetu, na co otrzymał od ks. H. Przeździeckiego, biskupa podlaskiego zapewnienie, „że dążenie Komitetu należycie podziela i nie omieszcza polecić tej tak ważnej sprawy Duchowieństwu”.

Także ks. Wł. Jasiński, biskup sandomierski, obiecał akcję Komitetu „gorąco polecić życzliwości Duchowieństwu”.

Sekretarz Generalny K. Fl. N.:
(—) Gen. M. Zaruski.

Z pobytu Pana Marszałka J. Piłsudskiego w Lizbonie.



Po obiedzie w pałacu Prezydenta Republiki Portugalskiej Pan Marszałek Piłsudski w towarzystwie Prezydenta Carmony, ministra wojny, ministra spraw zagranicznych Portugalji i pośta polskiego w Lizbonie p. Perłowskiego.

Budowa okrętu p. n. „Temida”. — W dniu 30 października ub. r. z inicjatywy Zrzeszenia Sędziów i Prokuratorów Rzeczypospolitej Polskiej w gmachu Sądu Apelacyjnego w Warszawie odbyło się zebranie przedstawicieli zrzeszeń i organizacji związanych z wymiarem sprawiedliwości, przy udziale przedstawiciela Komitetu Floty Narodowej gen. M. Zaruskiego.

Powzięta została uchwała, zgodnie z którą wymienione zrzeszenia i organizacje postawiły sobie za zadanie, celem przyczynienia się ze swej strony do zaspokojenia potrzeb Polski na morzu, przystąpić do zebrania ze składek dobrowolnych swych członków funduszu na budowę okrętu pod nazwą „Temida”.

NADESLANE.

Jeszcze na czasie!

Przed kilkoma dniami rzuciłem w poczytnym „Głosie Wąbrzeskim” myśl zorganizowania ogólnopomorskiego zjazdu właścicieli nieruchomości miejskich w celu omówienia wielu, ale to bardzo wielu w obecnej chwili bolączek oraz powzięcia skonkretyzowanych rezolucji dla skierowania ich do czynników rządzących. Dziś powtórnie sprawę tę poruszam i poruszać będę tak długo, dopóki najpierw nie odmówi mi miejsca na swych szpaltach „Głos Wąbrzeski”, a powtóre dopóki nie uda mi się przekonać Szanownych właścicieli nieruchomości w Wąbrzeźnie i innych miastach i miasteczkach, chociażby tylko powiatu wąbrzeskiego, że nikt ich obecnie nad wyraz ciężkiej doli nie polepszy, jak tylko oni sami przez zdyscyplinowaną organizację, usilną, zbiorową pracę w kierunku wzajemnego uświadamiania się w dziedzinie prawnopodatkowej i innych sprawach, godzących w ich najżywniejsze interesy. Przeżywamy chwilę ciężką, bodaj że decydującą o naszej egzystencji, niechże nie różnią i nie rozproszkują nas względy partyjne ani nawet wyznaniowe, lecz wspólnym wysiłkiem, zwracając masę i środkami prawnymi brońmy się przed ostateczną katastrofą, w którą wtrącić nas może obecny kryzys gospodarczy przy obowiązujących haotycznych, przestarzałych i sprzecznych ze stanem rzeczy przepisach i ustawach, jak ustawa o ochronie lokatorów, ordynacja podatkowa i inne.

Od czego winniśmy zacząć? A więc musimy najpierw zorganizować jeden silny związek właścicieli nieruchomości miejskich na terenie naszego powiatu z siedzibą w Wąbrzeźnie. Do związku tego winien należeć każdy posiadacz mniejszej czy większej własności. Tu każdy winien uprzytomnić sobie, że działając sam w pojedynkę naraża się zawsze na większe koszty, a mniejsze szanse odniesienia dodatnich wyników. Inaczej osoby czy instytucje rządzące liczyć się będą z interwencją zbiorową.

Aby nie być źle zrozumianym, do wzmianki o ustawie o ochronie lokatorów, dodać muszę, że nie mam broń Boże, na myśli zniesienia jej, lecz jedynie gruntowną jej rewizję.

M. Kornacki.

KRONKA KOŚCIELNA.

Diecezja chełmińska.

J. E. Ks. Biskup Dr. Okoniewski zamianował wikariuszami:

Ks. Ks. Stanisława Paluszyńskiego, duszpasterza wychodźstwa we Francji, w Chełmnie; Walerjana Kinę z Fordonu w Chełmży; Franciszka Boruckiego z Szwarcenowa w Gronowie; Franc. Prissa z Sepólna w Grzywnie; Franc. Gabrycha z Chełm-

ży wikarym ekspozytem w Pawłowie; Alojzego Wiczarskiego z Mrocza w Nowej Cerkwi; Jana Strużynę w Kamieniu; Tadeusza Malinowskiego z Kamienia w Sierakowicach; Stefana Radtke z Zwiniarza wikarym ekspozytem w Łęczu; Alfonsa Gończa z Grudziądza w Czarnymlesie; Pawła Papenfussa z Łęczu w Tczewie; Bolesł. Brabuckiego z Lipusza w Tczewie; Bern. Goebela z Pawłowa administratorem w Zwiniarzu; Alfonsa Zalewskiego z Tczewa w Lipuszu.

Szanownym Czytelnikom i Przyjaciołom oraz wszystkim instytucjom, które nadesłały nam życzenia z okazji Nowego Roku, składamy tą drogą

serdeczne podziękowanie

Wydawnictwo
„Głosu Wąbrzeskiego”

WIADOMOSCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 2 stycznia 1931 r.

— „Szary Wilk” W numerze dzisiejszym rozpoczynamy druk zapowiadanej powieści pt. „Szary Wilk”. Fabuła powieści tej jest bardzo ciekawa i przykuwa czytelnika swą akcją.

— Sylwester. Noc sylwestrową spędzono w mieście naszym poważniej niż zazwyczaj. Spokój na ulicach świadczył, iż germańskie zwyczaje wiwatowania nie znalazły sobie w mroźną noc zwolenników. W restauracjach i kawiarniach spędzała ową przełomową noc przeważnie młodzież. Obywatelstwo spędziło „Sylwestra” w gronie swych rodzin.

— Życzenia noworoczne. W dniu 1 stycznia p. Starosta przyjmował życzenia noworoczne korporacji miejskich, towarzystw, urzędników i obywatelstwa dla p. Prezydenta, Rządu i p. Marszałka J. Piłsudskiego.

— Kradzież mięsa. Silnie podejrzani o kradzież drobiu i wieprza są: Wiśniewski Leon (ojciec), Wiśniewski Józef (syn) i Lewandowski Jan (zięć) z wybud. pod Wronie. Wiśniewski nie może wytłumaczyć pochodzenia znalezionej u niego dro-

Mydło Regera

Jest najoszczędniejszym i tomsamem najtańszym mydłem do prania.

biu i pół wieprza. Przycioną tą sprawę stara się wyjaśnić Posterunek Policji.

— Kradzież zegarka. P. Pulkowskiemu z Wąbrzeźna skradziono zegarek. Policja jako sprawcę kradzieży przytrzymała Wójcika Bronisława z Dobrzynia.

— Zguba. P. Gr. zgubił w lokalu Hotelu pod „Białym Orłem” portfel z zawartością 225,— zł. Policja w sprawie tej wszczęła dochodzenia.

— Czyj rower? Posterunek Pol. Państwowej w Wąbrzeźnie przytrzymał rower p. K., który prawdopodobnie pochodzi z kradzieży. Osoby zainteresowane niechaj się zgłoszą do Posterunku Policji Państwowej.

— Gwiazdka w „Rodzinie Policyjnej”. Dn. 20. 12. 1930 r. popołudniu w sali p. Kaczyńskiego w Wąbrzeźnie, odbyła się tradycyjna gwiazdka Powiatowego Koła „Rodzina Policyjna”. Na uroczystość tę przybyło blisko około 200 członków wraz z rodzinami. Przybyło także dużo osób, sympatyzujących z „Rodziną Policyjną”, wśród których zauważyliśmy pp. wicestarostę Cwinnarowicza, burmistrza Schwarza, komendantów poszczególnych posterunków P. P. i wielu innych.

Uroczystość rozpoczęła pięknym przedstawieniem dzieci ze Szkołki Dzieciątka Jezus, które udało się jaknajlepiej.

Po przedstawieniu p. podkomisarz Biniś przywitał gości, a równocześnie dziękował paniom „Rodziny Policyjnej” a szczególnie p. Przewodniczącej za tak mozołną pracę. Pani przewodnicząca podkomisarzowa Biniasiowa przystąpiła do tradycyjnego łamania opłatka, życząc każdemu z osobna „Dobrego Roku”. Po wspólnej kawie obdarzono przeszło sto dzieci gwiazdką. Na niewinnych twarzyczkach malców widać było wielką radość i zadowolenie.

— Przedstawienie Młodzieży. Tut. Stow. Młodzieży Męskiej odegra w święto Trzech Króli — (6-go stycznia), w sali p. Kaczyńskiego o godz. 7-ej wiecz. nadzwyczaj wesołą komedię pt. „Lobuz”. Spodziewać się należy, że tut. Obywatelstwo gremjalnie pośpieszy na powyższe przedstawienie, czem przyczyni się wielce do rozwoju Stow.

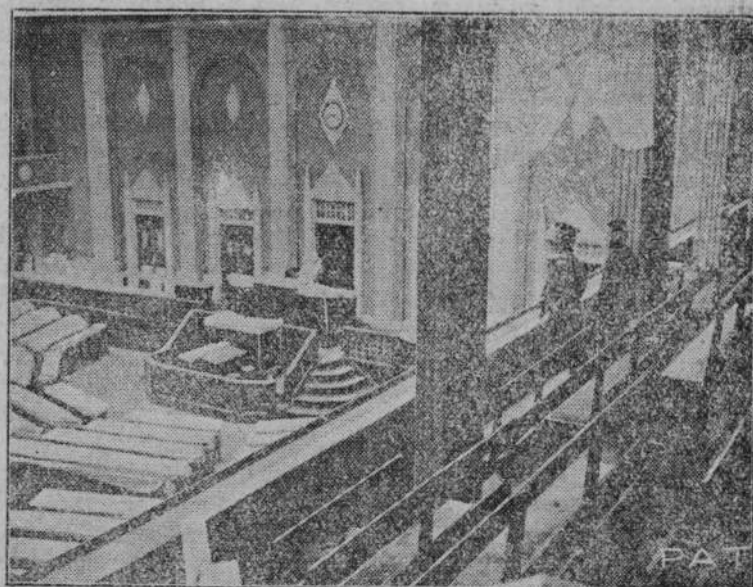
Po przedstawieniu odbędzie się zabawa taneczna z urozmaicheniami w zamkniętym kółku.

— Biegi łyżwiarckie. We wtorek, dn. 6. I. 31 r. (w święto Trzech Króli), organizuje K. S. „Pomorzanka” biegi łyżwiarckie o nagrody, a to: 1) bieg krótkodystansowy, 2) bieg długodystansowy. Uczestniczyć może każdy mieszkaniec miasta Wąbrzeźna i okolicy. Zgłoszenia i wpisowe (1 złoty), przyjmuje drh. Ottuszewski, na torze łyżwiarckim inwalidów wojennych, od godz. 12—5 po poł. do poniedziałku włącznie. Tamże odbędzie się powyższa impreza.

— Saneczkowanie i ślizgawka. Podaje się do łaskawej wiadomości Szan. Publiczności, że Zarząd tut. Koła Zw. Inwalidów Woj. Rz. P. uruchomił na Podzamku saneczkowanie i ślizgawkę.

— Inwalidom, wdowom i sierotom do wiadomości. Wielkopolska Izba Skarbowa zawiadamia, że renta na miesiąc styczeń z powodu przeprowadki Urzędu rent, opóźni się o kilka dni. Uprasz się zatem nie stawiać żadnej reklamacji. Zw. Inwal. Woj. R. P. Koło Wąbrzeźno.

Sejm w Japonji.



Przed rozpoczęciem 50-ej sesji sejmowej w Japonji sala obrad i galerja zostały gruntownie odnowione

— **Podziękowanie.** Wszystkim ofiarodawcom, także i wszystkim tym, którzy się do urządzenia gwiazdki dla dzieci członków Tow. Ludowego przyczynili, a w szczególności ks. proboszczowi Zakrysiowi za udzielenie salki parafjalnej bezinteresownie, — jako i całemu duchowieństwu naszej parafji za wzięcie udziału w uroczystości gwiazdkowej składamy na tej drodze serdeczne podziękowanie ze staropolskim „Bóg zapłać“.

Zarząd Tow. Ludowego.

— **Na gwiazdkę dla dzieci członków Tow. Ludowego ofiarowali:** Dr. Piotrowski 10 zł., Młyn Wąbrzeski 50 funtów mąki, adwokat Balcerski 10 zł., adw. Czypicki 10 zł., Lewandowski B. 1 funt orzechów, M. Grabowska 2 dzbanuszki, Cygler 5 zł., Sipa 1 p. pantofli, Kotlewska 2 p. pończoch, Honze 3 p. pończoch, N. N. 4 kawałki barchanu, Busch 2 kielbasy, Pomieczynski pierniki, Giese 2 p. pończoch, Zamorski Br. 2 zł., Elzanowski 1 zł., Hajdel 0,50 zł., Piątkowski 1 zł., Cz. Makowski 1 czekoladę, Goetz 1 zł., Polanowski cukierki, Chojnicki 6 strucli, Baranowski towar za 5 zł., Sikorski 1 zł., N. N. 2 zł., Jeziński 4 zł., Nowakowska 6 strucli, Gogolewski 2 zł., Szymańska 2 zł., Skrzypczak 2 zł., B. Klimek 2 zł., Biały Fr. skarbonkę, Klimaszka 2 p. podstanczków i 3 p. kałesonów, Gulda 10 elementarzy i 12 ołówków, Głowacki 6 kaw. mydła, Sigurski Zyg. 3 zł., Ziętak towar, Jan Wiśniewski 2 zł., N. N. 3 ctr. węgla, Nart. 2 funty cukierków i 4 funty orzechów, Dulski 3 p. pończoch, Gajtkowski 1 p. kolczyków, Bryks J. 5 funt. mąki, Brandenburger 2 kielbasy, Piotrowski Struclę, Cichocki 5 funt. mąki, Talkowski 2 kielbasy, Klimek St. 2 cykorje, 3 toal. mydła, 1 p. świeczek, 20 liliputek, półtora funta pierników, Dr. Kawczyński 5 zł., Tobolski 2 zł., Schwarcow 2 zł., Schaefer towary, Hofman J. 1 but. wina, Leśniewicz L. 1 kartonik mydła, Wierzbowski J. 1 swetr, Ciechanowski pierniki, Buczkowski 2 kielbasy, Świerczyński 1 p. kolczyków, Wojtaś 3 struclę, Prill pierniki, Rujner 2 struclę, Glaczyński 4 p. pierników, Pruchniewski 3 gwiazdkowe mydła, Józef Stachowski 1 leberkę, Sass 10 f. mąki pszennej, Polkowski towar za 4 zł., Wiśnicki struclę, W. Grabowski 4 garnuszki, Kołodziejski towary kolonj., Murawski towar za 3 zł., Kotkowski 3 f. grochu, Fr. Kopczyński 1 szcztokę C. Makowska towar, Mohr 5 kaw. mydła, S. Markowski 2 zł., I. Bryks 5 paczek katarzynek, Piotrowski 1 zł., Twardowski 3 zł., hr. Dąbska 2 zł., Szczuka 5 zł., Wilamowska 2,50 zł., Sadowska 2 zł., KołECKI 2 zł., Szostakowski J. bułek za 2 zł., Dr. Podlaszewski 3 zł., Lewandowska 2 butelki soku, Landbund 2 zł., Wietrzyński K. 5 zł., Nadolny 2 zł., Lewandowski W. 10 p. cykorji, Kownacka 1 zł., Szymański Fr. 5 p. pierników, 5 p. kawy „Ira“, 2 puszki kawy, Michalski 2 funty syropu, Jarzębowski 6 strucli, Szostakowski L. 2 kielbasy, Grzeszewski 1 zł., Żywiecki 3 struclę, Barylski 1 zł., Kopczyński 2 zł., Jakubowski 4 struclę, Wojtecka zeszyty, gumki, piłki, ołówki, puszkę do śniadania i wachlarze, Szymański jedną p. trzewików dz., Radziński Ig. 2 czapki, Paszotta Zyg. 1 kielbasę, Przybylski 1 kielbasę, Chwiałkowski 3 p. pończoch, Czerwiński Antoni 1 zł.

Z POWIATU.

— **Myśliwiec.** (Kradzież drobiu.) P. Puchlakowi z Myśliwca skradł Kural z Łopatek pewną ilość drobiu. Amatorem kur zajęła się policja.

— **Czaple.** (Polowanie). Dnia 29. 12. ub. roku przy sprzyjającej pogodzie, odbyło się polowanie na zające. Królem polowania został p. Bronisław Dąbrowski, oberżysta z Płużnicy, ubijając 11 zające. Ogółem ubito 64 zające. (P)

— **Bartoszewice.** (Polowanie.) W obwodzie łowieckim Bartoszewice—Trzcianek—Przydwór, dzierzawionem przez p. v. Pfluga, ubito na ostatnim polowaniu 131 zające.

Z CAŁEJ POLSKI.

BRODNICA

× **Nieszczęśliwy wypadek.** Syn pp. Mudlerów w Brodnicy, rozmawiając w wieczór sylwestrowy z balkonem, ze swymi kolegami, poślizgnął się tak nieszczęśliwie, że z wysokości 2 piętra spadł na ziemię.

Nieszczęśliwego opatrzyło pogotowie szpitala miejskiego. Na szczęście są to obrażenia niezbyt niebezpieczne dla zdrowia, jednak parę dni będzie musiał poleżeć.

× **Górzno.** (Obdarowanie gwiazdką biednych naszego miasta). W celu urządzenia gwiazdki biednym naszego miasta utworzył się w naszym mieście komitet, na którego czele stanął p. burmistrz Zaleski. Uroczystość obdarzania odbyła się w dniu 20. 12. ub. r. na sali p. Berendta, podczas której wszyscy biedni naszego miasta zostali obdarowani artykułami pierwszej potrzeby. Uroczystość powyższa pozostanie z pewnością w ich pamięci bardzo długo.

— **Sosnowiec.** (Przypadkowe samobójstwo 12-letniej dziewczynki). Zdarzył się tutaj tragiczny wypadek samobójstwa 12-letniej dziewczynki, wskutek własnej nieostrożności podczas zabawy. Daniela Grumanówna, uczennica 3 klasy miejscowego gimnazjum, bawiąc się flowerem swego starszego brata, sądząc że broń jest nienabita, skierowała lufę do czoła, inscenizując niby samobójstwo. W pewnej chwili pociągnęła za cyngiel i rozległ się strzał. Kula ugrzęzła w mózgu. Dziewczynka poniosła śmierć na miejscu.

× **Rumian.** Przed św. Bożego Narodzenia w dniu 21 zm. około godz. 18-tej powstał pożar w zabudowaniach gospodarczych rolnika p. Faralisha. Ogień strawił doszczętnie stodołę, dwa chlewy, wszystkie maszyny rolnicze i gospodarcze, a nadto spaliło się 5 koni, których nie zdołano wyratować. Przyczyna pożaru nie została dotychczas ustalona.

× **Grodki.** W nocy z 20 na 21 grudnia ub. r. włamali się złodzieje do śpichlerza właściciela majątku Grodki p. Rajmunda Stodolskiego, skąd zabrali 30 centnarów pszenicy. Policja wszczęła w tej sprawie dochodzenia.

— **Lipno.** (Pożar). Wybuchł tu w nocy z 30. na 31 grudnia pożar w garażu i zabudowaniach gospodarczych, należących do Franciszka Koprowskiego.

Oliarą płomieni padły w garażu 3 autobusy, 1 talkówka oraz w magazynie kilkadziesiąt korcy węgla, a w chlewie 2 wieprze i kilka prosiaków.

Straty wynoszą około 80 tysięcy zł. Pożar powstał w garażu wskutek nieostrożności jednego z szoferów.

Oaza w zimie.



W miejskiej cieplarni w Rakowcu pod Warszawą znajdują się piękne okazy palm. Jest to prawdziwa oaza w zaśmiezonej Warszawie.

RÓŻNE.

DOŚĆ KUR.

W „menu“ amerykańskim kura odgrywa całkiem poważną rolę. To też prasa amerykańska z humorem opowiada o swego rodzaju unifikacji, który stanowi pewne małżeństwo w Kalifornii, które tylko nie jada, ale na wzmiankę o jakiegokolwiek potrawie z kury wpada w wściekłość. Powody tego osobliwego faktu tkwią w dość komicznym zdarzeniu. Otóż małżeństwo owo posiada wcale niebrzydkią farmę, gdzie pani domu, słynąca w okolicy jako wzorowa gospodyni, miała zwyczaj własnoręcznie karmić dwie setki posiadanych kur.— Pewnego razu, po nakarmieniu drobiu, zauważyła z przerażeniem, brak cennego pierścienka z brylantem. Podejrzanie padło oczywiście od razu na kury, z których jedna wraz z ziarnem prawdopodobnie połknęła i pierścienek. Rozpoczął się więc sądny dzień dla nieszczęśliwego ptactwa. Dopiero jednak po rozplataniu 196-tej kury znaleziono poszukiwany klejnot. Cóż z tego, skoro jednocześnie powstało zagadnienie: co zrobić z taką masą pomordowanego drobiu. Nie było innej rady: trzeba go było zjeść. No i jedli... Zwolna tracili apetyt na drobię, potem apetyt na wogóle wszystko na świecie, — aż wreszcie dziś na samą wzmiankę o drobiu dostają ataków.

KACIK RADJOWY.

Sobota, dnia 3 stycznia 1931 r.

12,10 Muzyka z płyt gramofonowych, 15,35 Muzyka z płyt gramofonowych, 15,50 „Kryzys w żegludze pasażerskiej na Atlantyku“, 16,35 „O mistrzach szpady i szabli w Polsce“, 17,00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy, 18,00 Program dla dzieci, 19,25 Cent. Tow. Org. i Kółek Roln. do swych członków i ogółu rolników, 19,40 Praspwy dziennik radiowy, 20,00 Feljton pt. „W słońcu i kwiatkach“, 20,15 „Ofiarności społeczeństwa w dobie powstania listopadowego“, 20,30 Muzyka lekka, 21,15 Słuchowisko z Wilna: „Na ustach grzechu“, 22,00 Feljton „W budzie na Szczepańskim placu“, 22,15 20 minut poświęcone Chopinowi. Transmisja ze Lwowa. 23,00 Muzyka taneczna.

Niedziela, dnia 4 stycznia 1931 r.
10,15 Transmisja nabożeństwa z Katedry Poznańskiej, 12,05 Transmisja meczu bokserskiego „Czechosłowacja—Polonia“, 12,50 Transmisja II części Poranku Symfonicznego z Filharmonji Warsz., 14,00 Odczyt z Wilna pt.: „Uprawa sałat zielonych w zimie“, 14,20 Muzyka, 14,30 „Co to są nawozy sztuczne i jak powstają“, 15,00 W sprawie skarmiania buraka cukrowego i cukru przez konie i świnie“, 15,20 Muzyka, 15,40 Program dla dzieci i młodzieży, 16,00 Muzyka z płyt gramofonowych, 16,40 „Czy car Aleksander I-szy był katolikiem?“, 16,55 Muzyka z płyt gramofonowych, 17,15 „Wiadomości pożyteczne“, 20,30 Koncert popularny.

RUCH TOWARZYSTW

— **Bractwo Strzeleckie.** Roczne Walne Zebranie Bractwa odbędzie się w piątek, dnia 9. bm. wieczorem o godz. 7,30 w lokalu p. Szymańskiego (Hotel pod Orłem) z następującym porządkiem obrad: 1) Sprawozd. Zarządu, 2) Wybór Zarządu, 3) Sprawy bieżące, 4) Wolne głosy i zamknięcie. O liczny udział prosi Zarząd.

— **Wąbrzeźno.** Walne zebranie Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę, dnia 4 stycznia 31 r. w lokalu p. Klimka. Ze względu na ważne sprawy udział wszystkich członków jest konieczny. Zarząd.

— **Pow. Koło Zw. Inwalidów Wojennych Rz. P. w Wąbrzeźnie.** Zebranie miesięczne miejscowego Koła Zw. Inwal. Woj. R. P. odbędzie się w niedzielę, dnia 4 stycznia 31 r. o godz. 1,30 po poł. w lokalu p. Malskiego, Grudziądzka 5. Obecność wszystkich członków pożądana. Zarząd.

— **„Lutnia“.** Lekcje śpiewu odbywają się w poniedziałek i środę. Ze względu na mający się odbyć wkrótce koncert apeluje do wszystkich członków o punktualne uczęszczanie na wszystkie lekcje. Zarząd.

— **Kowalewko.** W niedzielę, dnia 11 stycznia o godz. 12 w szkole Rolniczej odbędzie się walne zebranie tut. Kółka Rolniczego. Ze względu na ważne sprawy przybycie wszystkich członków konieczne. Zarząd.

NOTOWANIA GIELDY PŁODÓW ROLNICZYCH w POZNANIU.

Urzędowe stwierdzenie komisji notowania cen
Notowania oficjalne z dnia 30 XII 1930
100 kg. w ładunkach wagonowych parytet Poznań

Zyto	18,00—18,50
Pszenica	22,50—24,00
Jęczmień zw.	20,00—21,50
Jęczmień brow.	25,00—27,00
Owies	19,25—20,50
Mąka żytnia 65% s work. stan.	—, —, 30,75
Mąka pszena 65% s work.	42,75—45,75
Otręby żytnie	11,25—12,25
Otręby pszenne	12,50—13,50

TARGOWICA MIEJSKA.

z dnia 30 XII. 1930 r.

Płacono za 100 kg. żywej wagi:

Bydło:

B. Stadniki:

a) wytuczony pełnomięsiste	96—106
b) tuczne mięsiste	90—94
c) tuczne dobrze odżywione	80—86
d) miernie odżywione	70—76

Jałówki i krowy.

a) pełnomięs. wytucz. krowy najw. wartości rzeźnej	112—120
b) pełnomięs. wytucz. krowy mniej dobre młode naj. wart. rzeźnej do lat 7.	100—110
c) starsze wytucz. jałówki i krowy	— — —
d) miernie odżywione krowy i jałówki	80—90
e) lichy odżywione krowy i jałówki	70—80

Opasy chłowne:

CIEŁĘTA.

a) najprzedniejsze cielęta tuczne	130—150
b) średnio tuczne cielęta i najprzed. ssaki	114—126
c) mniej tuczne cielęta i dobre ssaki	104—110
d) liche ssaki	90—120

OWCE.

a) jagnięta tuczne i młodsze skopy tuczne	120—134
b) starsze skopy tuczne, liche jagnięta tuczne i dobrze odzyw. młode owce	100—110
c) miernie odżywione skopy i owce	— — —

ŚWINIE.

b) pełnomięsiste od 120 do 150 kg. żyw. wagi	136—140
c) pełnomięsiste od 100 do 120 kg. żyw. wagi	128—133
d) pełnomięsiste od 80 do 100 kg. żyw. wagi	120—126
e) mięsiste świnie ponad 80 kg.	110—118
f) maciory i późne kastraty	120—130

Druk i nakład „Głos Wąbrzeski“ B. Szczuka — Wąbrzeźno. Redaktor odpowiedzialny: Alfons Szczuka — Wąbrzeźno. Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.



W dniu 30 grudnia 1930 r. zmarła po długich cierpieniach, zaopatrzona Sakramentami św. moja najdroższa żona, nasza najukochańsza mamusia, ciocia, babcia córka i synowa

ś. p. z Mikołajczyków

Elżbieta Heberlem

o czem zawiadania pogrążona w smutku
rodzina

Pogrzeb odbędzie się w dniu 5. I. br. o godz. 9 rano.

Wielkie Pułkowo, w grudniu 1930 r.

Przetarg przymusowy

Dnia 3. I. 31 r. o godz. 9 przed połudn. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Marc. Orzechowskiego w Wąbrzeźnie 5 obrazów.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 5. I. 31 r. o godz. 11,15 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę 60 par męskiego obuwia, 3 regały, 3 tombanki, 1 worek papieru, 1 beczkę oleju i 100 butelek wina.

Zbiórka reflektantów w moim biurze, ul. Hallera 10

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 5. I. 1931 r. o godz. 3,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Władysława Fergńskiego w Frydrychowiu

1 stóg żyta.
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 5. I. 31 r. o godz. 11 przed połudn. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Marjana Strońskiego w Wąbrzeźnie, ul. Chelmińska

1 młockarkę i tokarkę.
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 5. I. 31 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę u p. Władysława i Józefy Kamińskich w Wąbrzeźnie, ul. Poniatowskiego

1 kanapę.
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 5. I. 31 r. o godz. 2 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającym za gotówkę 2 konie, 1 wóz, 2 beczki, 1 wiadro i 2 półszorki.

Zbiórka reflektantów przy oberży p. Zdziebłowej w Wąbrzeźnie, Gł. Dworzec.
Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Licytacja przymusowa

Dnia 5 stycznia 1931 r. o g. 13,30 sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę u p. Pawła Szymańskiego w Skępsku

5 cielaków, 2 jałówki, 2 buhaje, 3 maciory po 2 ctr., 19 prosiaków, 12 owiec i zbiór z około 40 mórg pszenicy

(—) Litwin, komornik sądowy w Golubiu.

Leśn. Nielub, p. Wąbrzeźno

Sprzedaż drzewa

użytkowego jak i opałowego wszelkiego gatunku odbędzie się 7 stycznia 1931 r. od godz. 10-tej przed połudn. w oberży w Czystochlebiu.

Od dnia następnego w każdą środę będzie sprzedawane na miej cu zwolni ręki.

Zarząd leśnictwa.

Osiedliłem się w Wąbrzeźnie i rozpocznę praktykę

lekarsko-dentystyczną
dnia 15 stycznia 1931 r.

Marceli Goldberg

lekarz-dentysta
Kolejowa, dom p. Gaszyńskiego



Dojarza,
fornal i ręczniaka
z szarwarkami
przyjmie od 1 kwietnia br.
Probstwo
W. Radowska

Kowala-maszynistę

z czeladnikiem na ordynarję przyjmie od 1 kwietnia 1931 roku

Maj. Niedźwiedź,
pow. Wąbrzeźno.



Serdeczne życzenia
Nowego Roku
przesyła swoim Szan. Odbiorcom
DROGERJA POD LWEM
ul. Jan Pruchniewski, Rynek nr. 2.

Podaję do wiadomości, że wszelkie
prace dentystyczne
jak dotychczas
wykonuje się w gabinecie śp. mego męża.
Kozłowska, Wąbrzeźno
vis a vis apteki

„Własna osada”

Udzielamy bezprocent. pożyczek na budowę i na spłatę hipoteki
Potrzebny własny kapitał od 10-15 proc. od kwoty pożyczkowej, który oszczędzić można w małych ratach miesięcznych, amortyzacja 6-8 procent.
„HACEGE” Sp. z o. odp.
(e. G. m. b. H.)
Gdańsk, Hansaplatz 2 b.

Stemple kauczukowe i metalowe
Szyldy mosiężne na drzwi i firmowe
każdej wielkości i formatu po cenach najniższych
poleca
Głos Wąbrzeski
Wąbrzeźno

Potrzebny UCZEŃ

Jan Balicki
mistrz kowalski, Lipnica.

Prosieta

8-mio tygodniowe na sprzedaż
Józef Piechocki
Piwnice

OGŁASZAJCIE

w „Głosie Wąbrzeskim”

Zagubiony weksel na sumę zł 400 podpisany przez Michała i Rozalję Serafin, płatny dnia 10. I. 1931 r.
unieważniam
Bolesław Marasiński
Czystochleb

Dziewczyna i kobieta
do posługi zaraz potrzebne
HOTEL DWÓR WĄBRZESKI

KINO **SŁOŃCE** KINO
HOTEL POD BIAŁYM ORŁEM

Dziś w piątek poraz ostatni
2 PRZEDSTAWIENIA o godz. 4 po poł. dla dzieci i młodzieży o godz. 8,30 wieczorem dla dorosłych
Film kolorowy, wielka epopea historyczno-religijna pt.
„WIKING”

Już w sobotę, dnia 3 bm. o godz. 8,30 i w niedzielę, dnia 4 bm. 2 seanse o godz. 5 i 8,30 wieczorem.
Zabłyśnie dawno oczekiwany superszlagier, który Warszawa grała z górą 6 miesięcy i osiągnęła niebywały sukces — to
„POGANIN”
w roli tyt. Ramon Nowaro, Renee Andree, Donald Crips, Dorothy Janis.
Po kinie w dolnych lokalach **WIELKI DANCING.**